Nie pamiętam, żeby Polonia grała kiedykolwiek w centralnej edycji Pucharu Polski i gościła zespół z drugiego szczebla rozgrywkowego. Dlatego zapewne mecz z beniaminkiem I ligi zgromadził rekordową publiczność. Nyski zespół rozpoczął spotkanie z trzema młodzieżowcami w podstawowym składzie. Potem na boisku pojawiło się dwóch kolejnych. Do 90 minuty nysanie prowadzili 1:0, by ostatecznie przegrać ... 1:3. Nie doszło nawet do dogrywki. Ten kataklizm, bo inaczej tego nie można nazwać, trwał zaledwie cztery minuty. Szkoda, ale i tak wielkie brawa dla chłopaków Arkadiusza Batora.



Już to kiedyś pisałem, ale jeszcze raz powtórzę, że zawodnicy Polonii zapisują się mocno w historii tego klubu. Zagrali bardzo dobre spotkanie z zespołem grającym dwie ligi wyżej. Do przerwy, a w zasadzie do co najmniej 60 minuty, byli równorzędnym partnerem. Potem goście

podkręcili tempo i byli coraz groźniejsi. W tym meczu nie było widać różnicy dwóch lig. Górnik mnie rozczarował. Przez większość spotkania grał na poziomie czołowego zespołu III ligi.

Myślę, że przez wiele lat będzie się w Nysie wspominać to spotkanie.

{morfeo 519}